

Kpi z prawa przy bierności służb. Kiedy to się skończy? "Na Brauna jest prosty sposób"

Piotr Kozłowski
06.05.2025

Zrywanie flag Ukrainy i Unii Europejskiej, niszczenie nagłośnienia, antysemickie wypowiedzi. Europoseł Grzegorz Braun podczas swoich happeningów posuwa się coraz dalej. - Osiem lat rządów PiS pokazało, że prawo można bezkarnie lekceważyć, jeżeli ma się tylko odpowiednią siłę przebicia. Ale na Brauna jest prosty sposób - przekonuje w rozmowie z RadioZET.pl prof. Zbigniew Ćwiąkalski, karnista i były minister sprawiedliwości.

- Dlaczego Grzegorz Braun unika odpowiedzialności za swoje skandaliczne zachowania?
- Czy europoseł Braun podczas swoich akcji może zasłaniać się immunitetem?
- Czy potrzeba są zmiany prawne dotyczące pełnienia mandatu przez polityków?

Ostatnie dni były kumulacją skandalicznych występów europosła Konfederacji Korony Polskiej i kandydata na prezydenta Polski Grzegorza Brauna. Najpierw, 16 kwietnia, Braun ze współpracownikami pojawił się w szpitalu powiatowym w Oleśnicy, gdzie w ramach „obywatelskiego zatrzymania” nie pozwolił ginekolożce Gizeli Jagielskiej wyjść z z działu administracyjnego.



Niespełna dwa tygodnie później, 28 kwietnia, europoseł podczas debaty "Super Expressu" wygłosił antysemicką przemowę. Zarzucał też Rafałowi Trzaskowskiemu, że pojawiał się z żółtym żonkilem wpiętym w klapę marynarki. Według Brauna to "znak hańby i podległości". Europoseł mówił też o ukrainizacji i judaizacji Polski.

Kilka dni później od słów przeszedł do czynów. W środę, 30 kwietnia, podczas wiecu w Białej Podlaskiej kazał jednemu z uczestników zdjąć flagę Ukrainy z gmachu urzędu miasta. - Biorę wszystkich państwa na świadków, że pan Kacper jako mój asystent przybrany do czynności polskiego posła do Parlamentu Europejskiego na moją prośbę i moje wyraźne polecenie uczynił to, co uczynił. A zatem to moja odpowiedzialność - powiedział do uczestników wiecu Braun. Wszystko działo się przy biernej postawie policji i prokuratury.

We wtorek, 6 maja Grzegorz Braun zabrał unijną flagę z Ministerstwa Przemysłu w Katowicach, wytarł w nią buty, a następnie przed Kopalnią Wujek podpalił flagę. Oznajmił, że to protest przeciwko likwidacji polskiego górnictwa i niszczenia gospodarek państw narodowych przez UE. Znow - bez jakiegokolwiek reakcji.

Były minister sprawiedliwości: Na Brauna jest prosty sposób

Podobnych zdarzeń jest znacznie więcej. Braun do dziś za żadne nie odpowiedział. Dlaczego? - pytam prof. Zbigniewa Ćwiąkalskiego, adwokata i karnistę, a także byłego ministra sprawiedliwości w latach 2007-2009. - Nie rozumiem, dlaczego posłowi Grzegorzowi Braunowi przez tak długi czas udaje się uniknąć odpowiedzialności. Zatrzymanie pani ginekolog w gabinecie w Oleśnicy, zrywanie ukraińskiej flagi w Białej Podlaskiej czy wcześniejsze gaszenie świecy chanukowej w Sejmie to sytuacje, kiedy mamy do czynienia z tzw. "gorącym uczynkiem". To oznacza, że na miejscu są obecne inne osoby, które widzą na przykład niszczenie mienia. Jeśli przyjeżdża policja, to funkcjonariusze mają podstawę do bezpośredniej interwencji i zatrzymania. Polityk w takich sytuacjach absolutnie nie może powoływać się na immunitet, zasłaniając się prowadzeniem interwencji poselskiej czy obywatelskiego zatrzymania - mówi prof. Zbigniew Ćwiąkalski.

I dodaje: - Kiedy poseł Braun na wykładzie profesora Grabowskiego (maj 2023 - przyp. red.) biegał po sali, niszcząc głośniki i mikrofony, policja również miała podstawę do interwencji. Powinna zatrzymać polityka i wyprowadzić z pomieszczenia. Nie może być tak, że wszyscy dookoła przyglądają się, jak poseł coś demoluje, popełnia przestępstwo lub wykroczenie, ale nie można nic zrobić, bo ma immunitet. Ale immunitet nie chroni przed popełnianiem przestępstwa, tylko przed odpowiedzialnością karną z tego tytułu.

Według prof. Ćwiąkalskiego poseł Grzegorz Braun wykorzystuje bierność policji i prokuratury. Funkcjonariusze często nie wiedzą, jak powinni zachować się w danej sytuacji. W związku z tym posuwa się do kolejnych incydentów. - Moim zdaniem te ostatnie ekscesy powinny być sygnałem do działania dla Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Sprawiedliwości. Powinni oni poinformować odpowiednie służby, jak mają działać w podobnych sytuacjach. Warto byłoby też rozważyć zmiany w przepisach. W ustawie można wprost zapisać, że immunitet nie obejmuje sytuacji, w których dochodzi do popełniania przestępstwa lub wykroczenia - tłumaczy prof. Ćwiąkalski.

Ekspert zauważa też, że zapędy Grzegorza Brauna mogłyby ostudzić kolejne wyroki. Do tego potrzebne byłoby jednak szybsze działanie prokuratury i sądów. Bo na razie Braun pozostaje bezkarny. - Gdyby skazano go raz, czy drugi, to by mu przeszła ochota na tego typu zabawy. A tak mamy kolejne skandaliczne działania, pozostające bez adekwatnej reakcji. To pokazuje jeszcze jedno, mianowicie nasz stosunek do obowiązującego prawa. Osiem lat rządów Prawa i Sprawiedliwości pokazało, że prawo można bezkarnie lekceważyć, jeżeli ma się tylko odpowiednią siłę przebicia. Przez te lata prawo w dużej mierze było nie dla władzy, tylko dla obywateli. Władza mogła robić, co chciała, a niewygodne dla niej sprawy zamykano pod dywan. Grzegorz Braun na tym skorzystał. Obecna władza powinna pokazać, że takich działań nie toleruje, a prawo jest takie samo dla wszystkich obywateli - podsumowuje prof. Zbigniew Ćwiąkalski.

Długa lista zarzutów wobec Grzegorza Brauna

Był minister sprawiedliwości zauważa, że wszystkie swoje akcje Braun przeprowadza w Polsce. - Dziwnym trafem takich happeningów nie urządza w Brukseli. Dlaczego? Bo tam szybko i skutecznie by sobie z nim poradzono - twierdzi adwokat.

A prawomocny wyrok oznaczałby dla Brauna koniec politycznej kariery. Przynajmniej na pewien czas. Osoba skazana na karę pozbawienia lub ograniczenia wolności nie może startować w wyborach. Trudno się spodziewać, że w opisanych przez nas sprawach takie wyroki by nie zapadły. Większość z nich jest bardzo dobrze udokumentowana. A wina Brauna ewidentna.

Obecnie trzy różne prokuratury prowadzą trzy postępowania dotyczące działań Brauna. Prokuratura Rejonowa w Oleśnicy - w sprawie naruszenia nietykalności cielesnej, znieważenia i pomówienia Gizeli Jagielskiej. Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga - w sprawie znieważenia Żydów oraz nawoływania do nienawiści na tle narodowościowym podczas debaty prezydenckiej. A Prokuratura

Rejonowa w Białej Podlaskiej - w sprawie publicznego znieważenia lub usunięcia flagi oraz trzech innych artykułów kodeksu karnego. Wśród nich publicznego pochwalania przestępstwa, nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych i znieważenia grupy ludzi z powodu jej przynależności narodowej. Zawiadomienie w tej sprawie złożył Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

To jednak wierzchołek góry lodowej. Postępowania wobec Brauna jest dużo więcej, m.in. za wtargnięcie do Narodowego Instytutu Kardiologii na początku 2022 roku. Braun, który wówczas był posłem Konfederacji, biegał po szpitalu, krzyczał o segregacji sanitarnej, próbował dostać się do sal, gdzie leżeli ciężko chorzy pacjenci. Prokuratura chce postawić mu zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej oraz znieważenia Łukasza Szumowskiego, ówczesnego dyrektora Narodowego Instytutu Kardiologii.

Kolejnym czynem, za który prokuratura chce Braunowi postawić zarzuty, jest zgaszenie świecy chanukowej w Sejmie 12 grudnia 2023 roku. Od skandalu minęło już blisko półtora roku, a sprawa praktycznie stoi w miejscu. Wprawdzie Sejm w styczniu 2024 roku uchylił immunitet Braunowi, a prokuratura postawiła mu zarzuty w kwietniu ubiegłego roku. Później były jednak wybory do Parlamentu Europejskiego, a Braun zdobył mandat europosła. Sprawa wróciła więc do punktu wyjścia.

Kampania prezydencka daje Braunowi nowe możliwości

W grudniu 2023 roku, tuż po skandalu w Sejmie, Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" walczące z rasizmem, nacjonalizmem, szowinizmem i neofaszyzmem przygotowało raport, w którym udokumentowało kilkadziesiąt przykładów nienawistnych wypowiedzi i działań Grzegorza Brauna. "Poseł Konfederacji od lat propaguje teorie o przejmowaniu Polski przez Żydów, kpi z ofiar nazistowskich obozów, wzywa do przemocy wobec osób LGBT, czy chwali się zrywaniem ukraińskich flag." - czytamy w raporcie sprzed półtora roku.

Znajdziemy w nim wypowiedzi Brauna dotyczące wprowadzenia kar dla homoseksualistów, antyszczepionkowe, podważające pandemię koronawirusa, antyukraińskie, antyżydowskie sformułowania. Stowarzyszenie domagało się od platform społecznościowych usunięcia nienawistnych wpisów. Choćby tego z 14 marca 2022 roku, gdy Braun potępił wywieszenie w Sejmie flagi Ukrainy na znak solidarności z ofiarami agresji rosyjskiej. "Czy to już Ukro-Polin? [Polin po hebrajsku oznacza Polskę; odwołanie do teorii spiskowej, wedle której Żydzi i Ukraińcy mieliby zawładnąć Polską]. Kto tu jest gospodarzem?" - napisał Braun na X (dawny Twitter).

Z kolei 30 maja 2023 roku podczas wykładu prof. Jana Grabowskiego na temat pamięci o Holokauście w siedzibie Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie Braun wyrwał ze stojaka mikrofon, zniszczył go i przewrócił głośnik. Nikt nie zareagował.

Wprawdzie Braun regularnie był karany przez sejmową Komisję Etyki Poselskiej (tylko do marca ubiegłego roku karano go aż 18 razy), ale sądowego wyroku za swoje czyny się nie doczekał. W swoich happeningach i wypowiedziach posuwa się coraz dalej, a trwająca kampania prezydencka otwiera Braunowi kolejne możliwości. W przeciwieństwie do prorosyjskiego kandydata Macieja Maciaka żadna ze stacji telewizyjnych nie myśli o tym, aby Grzegorza Brauna wykluczać z debat. W poniedziałek, gdy w Polsat News debatowali sztabowcy kandydatów, prowadzący Piotr Witwicki oznajmił, że w jego stacji nie ma miejsca na wychwalanie Putina. I zaproszenia do sztabu Macieja Maciaka nie wysłano. Jednak mimo długiej listy "wyczynów" Brauna o jego wykluczeniu nie pomyślano.

Co więcej tuż po debacie zwrócił na to uwagę politolog prof. Marek Migalski, który przypominał, że antysemitki wypowiedzi są w Polsce karane. W przeciwieństwie do tych proputinowskich. Zauważał,

że warto byłoby zastanowić się czy Grzegorz Braun lub jego przedstawiciele do takich debat powinni być zapraszani.

Prokurator Krajowy reaguje. To koniec bezkarności europosła?

Jest szansa, że ostatnie ekscesy europosła Konfederacji Korony Polskiej naprawdę będą ostatnimi. Prokurator Krajowy Dariusz Korneluk skierował właśnie pismo do prokuratorów regionalnych. Przypomniawszy w nim zasady postępowania w przypadku popełniania przestępstw przez europosłów. W szczególności zakres immunitetu, na co w rozmowie z RadioZET.pl zwracał uwagę prof. Zbigniew Cwiakalski.

"(...) immunitet określony w art. 9 tego protokołu ma charakter formalny i nie obejmuje sytuacji schwytania parlamentarzysty na gorącym uczynku. Poseł do Parlamentu Europejskiego nie jest zatem chroniony immunitetem parlamentarnym w momencie dokonywania przestępstwa." - zauważa Prokurator Krajowy Dariusz Korneluk.

I podkreśla: "(...) mandat posła do Parlamentu Europejskiego nie uprawnia osoby, która z niego korzysta, do popełniania przestępstw, ani też nie zwalnia właściwych organów państwa od powstrzymywania sprawcy popełniającego przestępstwo i pociągnięcia go za nie do odpowiedzialności karnej".

We wtorek, 6 maja, Parlament Europejski zdecydował też o odebraniu immunitetu europosłowi z Polski. Czy to oznacza, że teraz policjanci i prokuratorzy będą działali bardziej zdecydowanie wobec europosła Brauna? Oby.

P. Kozłowski: „Kpi z prawa przy bierności służb. Kiedy to się skończy? «Na Brauna jest prosty sposób»”. Wiadomosci.radiozet.pl, 6.05.2025.

<https://wiadomosci.radiozet.pl/news/kpi-z-prawa-przy-biernosci-sluzb-kiedy-to-sie-skonczy-na-brauna-jest-prosty-sposob>